

Interesy PiS-owskiej telewizji „publicznej”

19 listopada 2021

W 2014 r., ostatnim roku rządów Platformy Obywatelskiej telewizja publiczna TVP S.A. uzyskała jeszcze zysk netto w wysokości blisko 6,3 mln zł. Potem nastąpił zjazd, bo wprzęgnięcie telewizji w służbę propagandową Prawa i Sprawiedliwości doprowadziło do olbrzymich strat. Programy misyjne kosztują – a faktyczną, choć nie zapisaną w dokumentach misją PiS-owskiej telewizji „publicznej” stało się doprowadzenie do sukcesów wyborczych partii, która ją zawłaszczyła.

W kolejnych dwóch latach spółka poniosła już stratę. W 2015 r. strata TVP S.A. wyniosła 36,6 mln zł, a w 2016 r., gdy nominaci PiS-owscy obsiedli już znaczące stanowiska w dawnej telewizji „publicznej”, strata wzrosła aż do 176,7 mln zł.

Jak stwierdza Najwyższa Izba Kontroli, wpływ na to załamanie miały w szczególności niższe przychody abonamentowe, niższe przychody z reklamy i sponsoringu, dodatkowe koszty z tytułu programu dobrowolnych odejść pracowników, wycena produktów gotowych i produkcji w toku, jak również wprowadzone zmiany w ustawie o podatku od towarów i usług (zmiana kalkulacji wskaźnika proporcjonalnego odliczenia podatku VAT – dodatkowe koszty w wysokości 66 mln zł).

„Stwierdzone w toku kontroli nieprawidłowości dotyczyły zarówno zarządzania majątkiem, jak i gospodarowania środkami finansowymi przez TVP S.A.” – podkreśla NIK. Zewnętrzne produkcje, realizowane przez krewnych i znajomych królika były wyceniane tak, żeby „swoi” mogli dobrze zarobić.

NIK ustaliła, że koszty umów zawieranych z kontrahentami zewnętrznymi na potrzeby produkcji w 2014 r. wyniosły tylko 3,8 mln zł. W 2015 r. – 3,9 mln zł, 2016 r. – 3,1 mln zł, w

2017 r. – 122,1 mln zł, 2018 r. – aż 587,9 mln zł, 2019 r. – 407,3 mln zł, w 2020 (I półrocze) – 207,2 mln zł. Wyraźnie widać, że od 2017 r. ogromnie wzrosły koszty umów zawieranych z kontrahentami zewnętrznymi. Było za co je zawierać, bo również od tego roku zaczęto przyznawać TVP S.A. rekompensatę z tytułu „utraconych w poprzednich latach wpływów z opłat abonamentowych”.

Najwyższa Izba Kontroli zainteresowała się na przykład filmem „Zenek”, poświęconym kulturze, za jaką w TVP S.A. uważa się disco polo. Umowę na koprodukcję filmu „Zenek” podpisano w 2018 r. pomiędzy TVP S.A. a firmą zewnętrzną, która była jego koproducentem wiodącym. W związku z problemami z zapewnieniem finansowania filmu przez koproducenta wiodącego, TVP S.A. przejęła ogół praw do filmu oraz zapewniła środki na jego produkcję. Spółka pokryła też koszty toczących się przeciwko firmie zewnętrznej postępowań egzekucyjnych oraz dodatkowo przekazała firmie zewnętrznej 100 tys. zł, które zostały zajęte przez organ egzekucyjny. Kwota ta nie została zwrócona TVP S.A. Ponadto firma zewnętrzna przy produkcji wykorzystała utwory, do których nie posiadała autorskich praw majątkowych. W 2020 r. Zarząd TVP S.A. zwiększył budżet filmu, uzasadniając to „niedoszacowaniem kosztów produkcji” – a przecież chodziło o dzieło filmowe tak ważne dla Polski i Polaków.

Ale chodziło też oczywiście i o to, by ci, którzy powinni, dobrze zarobili. Dlatego przy produkcji filmu „Zenek” najdroższe były wynagrodzenia ekipy filmowej stanowiące 28,5 proc. ogólnych kosztów filmu. Ponadto TVP S.A., w związku z promocją filmu, zamówiła za ponad 500 tys. zł usługi, których przedmiotem były przede wszystkim tzw. „działania marketingowe”, takie jak stworzenie projektów graficznych i zwiastunów, marketing szeptany, prowadzenie kont filmu w serwisach internetowych i generowanie komentarzy na nich, obsługa gości, a także działania zwalczające czarny PR filmu. Jak widać, wymyślano dość wyrafinowane powody mające uzasadniać wydawanie pieniędzy publicznych.

Jak podkreśla Izba, generalnie w odniesieniu do telewizyjnej produkcji zewnętrznej stwierdzono szereg nieprawidłowości: występowały przypadki koncentracji zamówień u grupy podmiotów zewnętrznych, współpracę z producentami zewnętrznymi w znikomym stopniu podejmowano w trybie konkursowym, nie przestrzegano obowiązku nadawania w czasie przeznaczonym na audycje europejskie co najmniej 50 proc. audycji wytworzonych w okresie pięciu lat przed rozpowszechnieniem, przyjmowano do realizacji filmy i audycje bez dokonania merytorycznej oceny propozycji w Systemie Rejestracji i Oceny Propozycji Telewizyjnych (system ROPAT).

NIK wykryła na przykład, że w TVP S.A. doszło do naruszenia procedur przy zakupie i zlecaniu usług producenckich. Nie powołano formalnie Zespołu Negocjacyjnego, nie było zatwierdzonej procedury negocjacyjnej, brakowało wzorów umów oraz katalogu istotnych warunków naborów scenariuszy i pakietów produkcyjnych, nie przygotowywano kosztorysów za pośrednictwem tzw. platformy zakupowej, realizowano produkcje bez uzyskania uprzedniej zgody członka zarządu TVP, rozpoczynano realizowanie seriali przed podpisaniem porozumień w sprawie produkcji, nierzetelnie dokonywano przesunięć pomiędzy kosztami, bez zgody zarządu podpisywano umowy zawierające zwiększone progi zmian w kosztorysach.

W rezultacie, koszty działalności operacyjnej spółki w roku 2019 były wyższe o 67 proc. w porównaniu do 2014 r. (wyniosły one: w 2014 r. – 1,46 mld zł, w 2015 r. – 1,52 mld zł, w 2016 r. – 1,65 mld zł, w 2017 r. – 1,69 mld zł, w 2018 r. – 2,07 mld zł i w 2019 r. – 2,44 mld zł). W 2019 r. najwyższe pozycje tych kosztów stanowiły usługi obce (27,5 proc.) oraz wynagrodzenia (21 proc.). Koszty usług obcych w 2019 r. były wyższe w stosunku do 2014 r. aż o 82 proc. Nastąpił wzrost kosztów usług technicznych (więcej o 151 mln zł), usług aktorów i scenografów (więcej o 95,8 mln zł), kosztów związanych z wynajmem i wypożyczeniem sprzętu (więcej o 10 mln zł). Oczywiście wzrosły także koszty delegacji krajowych i

zagranicznych (też o 10 mln zł). W stosunku do 2014 r. koszty podróży służbowych krajowych i zagranicznych zwiększyły się o prawie 83 proc. Podróże samego prezesa zarządu TVP SA kosztowały 489,26 tysięcy złotych w latach 2014 – 2019.

NIK wykryła też, że część postępowań zakupowych w centrali TVP S.A. przeprowadzono niezgodnie z wewnętrznymi zasadami. Ponadto w 9 spośród 16 oddziałów TVP S.A. Izba ujawniła naruszenia przepisów ustawy Prawo Zamówień Publicznych oraz innych procedur zakupowych.

Przemiana telewizji w machinę propagandową partii rządzącej powoduje niechęć wielu widzów. Razi ich propaganda sukcesu, tak bardzo wzorowana na czasach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Wpływy z abonamentu zaczęły spadać. W roku 2014, ostatnim sprzed upartyjnienia telewizji, wpływy z abonamentu TVP SA wyniosły 444 miliony złotych. W 2019 r., czwartym roku pod panowaniem PiS, zmniejszyły się do zaledwie 331,4 mln zł.

Przychody z reklam spadły, bo część przedsiębiorstw wolała nie promować się w tak jednostronnej telewizji – a przekierowanie do niej strumienia pieniędzy ze spółek państwowych wymagało trochę czasu. Wiadomo było jednak, że Prawo i Sprawiedliwość zadba o swój aparat propagandowy.

Gdy jeszcze nie było telewizji, Włodzimierz Lenin mówił: „Ze wszystkich sztuk najważniejszy jest dla nas film”. Po latach prezes Jarosław Kaczyński, sprawiając wrażenie człowieka niesłychanie inspirowanego się leninowskimi wzorcami propagandowymi, mógłby powiedzieć: „Dla Prawa i Sprawiedliwości najważniejsza jest telewizja”. Dlatego na jej czele postawił człowieka wiernie odgadującego jego myśli i uczucia.

PiS-owska władza pomogła i w kolejnych latach partyjna telewizja „publiczna” osiągała już zysk. W 2017 r. zysk netto wyniósł 564 tys. zł, w 2018 r. blisko 3,5 mln zł, a w 2019 r.

– 89 mln zł. Znaczący wpływ na poprawę sytuacji finansowej spółki miały środki stanowiące rekompensatę z tytułu utraconych w poprzednich latach wpływów z opłat abonamentowych. W latach 2014 – 2020 przychody z tytułu opłat abonamentowych wyniosły łącznie 5,98 mld zł (w 2020 r. TVP S.A. otrzymała skarbowe papiery wartościowe o nominalnej wartości 1,7 mld zł, stanowiące rekompensatę za utracone wpływy z opłat abonamentowych w latach 2018–2020).

W ostatnich latach finanse TVP S.A. opierają się w głównej mierze na corocznych rekompensatach z budżetu państwa – w latach 2017 – 2020 wyniosły one łącznie gigantyczną kwotę 3,7 mld zł!. Bez tego państwowego wsparcia spółka ponosiłaby straty, tak jak to było w latach 2015–2016, tym bardziej, że wpływy z reklamy i sponsoringu zmalały w badanym okresie o 3 proc. Zmieniła się też struktura finansowania produkcji wpływami abonamentowymi. Główny strumień pieniędzy – ponad połowa środków – płynie na programy kulturalne i rozrywkowe, mniej pieniędzy procentowo przeznaczono na informację i publicystykę.

Zwraca uwagę zmiana struktury finansowania produkcji przychodami abonamentowymi. W 2014 r., gdy TVP S.A. jeszcze rzetelnie zajmowała się informowaniem, najwięcej środków przeznaczono na programy informacyjne – blisko 135 mln zł (32,8 proc.). Potem, na rozrywkę – 87 mln zł (21,2 proc.), kulturę – ponad 55 mln zł (13,4 proc.), publicystykę – blisko 52 mln zł (12,6 proc.) oraz na sport – ponad 45 mln zł (11 proc.).

Natomiast za panowania PiS, w 2019 r. najwięcej środków przeznaczono na audycje związane z kulturą – 362 mln zł (25,8 proc.), następnie na rozrywkę – 345 mln zł (24,6 proc.), informację – blisko 223 mln zł (15,9 proc.), sport – ponad 220 mln zł (15,7 proc.) oraz publicystykę – prawie 142 mln zł (10,1 proc.). Obok potężnego rozbuchania kosztów widać zatem wyraźnie, że główny strumień pieniędzy – ponad połowa środków – płynie na programy kulturalne i rozrywkowe, a mniej

pieniędzy procentowo przeznaczono na informację i publicystykę.

„Przy czym za kulturę Telewizja Polska uważa także transmisje i relacje z uroczystości i wydarzeń artystycznych związanych ze świętami narodowymi i innymi ważnymi wydarzeniami” – podkreśla Najwyższa Izba Kontroli. Jakoś tak, w tym momencie przypomina się słynne stwierdzenie hitlerowskiego pisarza i gruppenfuhrera SS Hannsa Johsta: „Gdy słyszę słowo kultura, odbezpieczam rewolwer”, bardzo często przypisywane Josefowi Goebbelsowi.

NIK postanowiła zbadać m.in. działalność Belsat TV, wpływającej na stan relacji Polski z państwem białoruskim. Belsat TV jest współfinansowana przez TVP S.A. i ministra spraw zagranicznych przy wsparciu różnych międzynarodowych donatorów. Otrzymana dotacja pochodząca z budżetu państwa, stanowiła główne źródło finansowania działalności Belsat TV. Jej budżet w latach 2018–2019 wyniósł łącznie ponad 71,6 mln zł.

„W toku kontroli ustalono, że wskutek braku właściwego nadzoru Prezesa Zarządu oraz nadzorującego jednostkę członka Zarządu nad prowadzeniem kanału Belsat TV, w latach 2018-2019 o prawie 14 mln zł przekroczony został planowany budżet tego przedsięwzięcia. Tym samym naruszono wewnętrzne wytyczne dotyczące realizacji planu ekonomiczno – finansowego TVP S.A. i naruszono dyscyplinę finansową spółki” – zwraca uwagę NIK. W marcu 2020 r. zawieszono członka zarządu odpowiedzialnego za nadzór nad działalnością Belsat TV.

TVP S.A. w rozliczny sposób korzystała i korzysta ze wsparcia PiS-owskiej władzy. W latach objętych kontrolą (2014 – 2020) TVP S.A. udzielono kredytów na działalność bieżącą w wysokości od 20 mln zł do 85 mln zł. W latach 2014 – 2019 odsetki od kredytów wyniosły 1,7 mln zł. W lipcu 2016 r. spółka zawarła z Bankiem Gospodarstwa Krajowego umowę programową dotyczącą programu emisji obligacji do kwoty 300 mln zł. Okres

obowiązywania programu trwa do końca 2022 r. Koszty emisji obligacji do końca 2019 r. wyniosły 17,5 mln zł.

Ponadto w lipcu 2017 r. TVP S.A. pożyczyła od Skarbu Państwa 800 mln zł z Funduszu Reprywatyzacji. Koszty odsetek w 2019 r. wyniosły ponad 17 mln, a opłaty za gotowość blisko 1,5 mln zł. Środki z pożyczki spółka przeznaczyła m.in. na seriale historyczne, transmisje wydarzeń sportowych, koncerty i festiwale, budowę oferty programowej nowych anten.

NIK wykryła również nierzetelne zawieranie umów na organizację imprez. Jako „niecelowy i niegospodarny” uznała zakup w 2015 r. wyposażenia dla studia telewizyjnego. Do czasu zakończenia kontroli NIK w listopadzie 2020 r. wyposażenie to nie było w ogóle wykorzystywane i utraciło gwarancję producenta. Działaniem niegospodarnym było także sfinansowanie opracowania projektu technologicznego instalacji telewizyjnej bez posiadania tytułu prawnego do nieruchomości, w której projektowana instalacja miała się znaleźć.

Wątpliwości kontrolerów wzbudził również zakup i instalacja stacji ładowania samochodów elektrycznych na terenie centrali TVP S.A. w Warszawie. Projekt ten wprowadzono w życie mając na uwadze nowoczesne trendy, jednakże bez poprzedzenia go rachunkiem efektywności inwestycji. Spółka od 2018 r. dysponuje tylko jednym samochodem elektrycznym, w dodatku od sierpnia 2020 r. stacja była wyłączona z eksploatacji na skutek niewykonania obowiązkowych badań technicznych.

W wyniku ustaleń dokonanych w trakcie kontroli NIK skierowała do prokuratury zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa, do Prezesa Urzędu Zamówień Publicznych zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia czynów podlegających karze, a do policji i do nadzoru budowlanego, zawiadomienia w sprawie podejrzenia popełnienia wykroczeń. Dopóki jednak w Polsce panuje PiS, władze TVP S.A. nie muszą się obawiać skutków ewentualnych postępowań.

Kamil Durczok w swoim ostatnim wywiadzie, opublikowanym w „Onecie” powiedział: „W tej chwili nie ma już mediów publicznych. Jest goebbelsowska szczekaczka i szczujnia, zwana wdzięcznie od nazwiska jej szefa Kurwizją. Chorowałem na raka i widziałem dzieciaki z wenflonami w główkach. Jak sobie pomyślę, że na Kurskiego, zamiast na te chore dzieci, idą rocznie 2 mld zł, to brak mi słów. To jest więcej niż zbrodnia”.

Autorstwo: Andrzej Leszyk

Źródło: Trybuna.info